

---

# W kwestii wykładni art. 389 k.p.k.

---

Palestra 26/1-3(289-291), 116-120

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## III

Nie zamierzałem i nie zamierzam dawać nie budzących wątpliwości recept na rozwiązanie dyskutowanego zagadnienia, które wbrew pozorom ma wiele wymiarów, i to nie tylko procesowych. Przede wszystkim chciałem — i mam nadzieję, że mi się udało — zwrócić uwagę na sam problem stopnia szczegółowości wniosków prokuratora co do wymiaru kary, choć prokurator dr E. Popek usiłuje dowieść czego innego, mianowicie że problemu nie ma i nie było. Stanowisko doktryny i treść przepisów wewnętrznych prokuratury są jednomyślne i jednoznaczne, a tylko J. Kubiak za wszelką cenę chce problem znaleźć.<sup>21</sup>

Widzę braki swej propozycji. Wiele z nich uświadomiła mi polemika. Sądzę jednak, że kierunek poszukiwań odejścia od obecnych uregulowań i praktyki wniosków prokuratora co do kary — czy to przez wprowadzenie wyjątków lub uelastycznienie obecnej zasady,<sup>22</sup> czy też przez modyfikację mojej propozycji — jest jedynie słuszny m.in. w kontekście założeń systemowych, kryminalno-politycznych i organizacyjnych. Uważam też, że jest on słuszny z punktu widzenia ochrony niezawisłości sędziowskiej. Liczenie tylko na uodpornienie się sędziów przed niezasadnie surowymi wnioskami oskarżycieli publicznych jest niewystarczające.

<sup>21</sup> E. Popek: Polemika z artykułem J. Kubiaka (...), jw. (przyp. 2), s. 49.

<sup>22</sup> W swej pracy pt. „Istota i zasady procesu karnego” P(WN 1976, s. 208) A. Murzynowski opowiadał się za tym, aby prokurator zgłaszał konkretne i jasne, a nie ogólnikowe wnioski, m.in. co do wymiaru kary. Tak wyrażone stanowisko pozwala przypuszczać, że jest on zwolennikiem obecnie obowiązującego rozwiązania regulaminowego. Tymczasem w artykule polemicznym A. Murzynowski znacznie zmodyfikował swój pogląd. Obecnie uważa bowiem, że „prokurator powinien na rozprawie z zasady formułować wniosek o wymiar kary w sposób wyraźny, wskazując w nim zarówno jej rodzaj jak i wysokość jakiej się domaga”. Odstępstwa od dokładnego okerślenia wysokości kary dopuszcza zaś wtedy, gdy prokurator nie ma w tej sprawie jednoznacznie sformułowanego poglądu. Mogą one przybierać formę np. postulowania wymierzenia kary w pewnych wskazanych granicach o niezbyt dużej rozpiętości (np. od 4 do 5 lat pozbawienia wolności) albo postulowania wymierzenia kary w granicach górnego lub dolnego zagrożenia karą za dane przestępstwo. Jest to więc wyraźne uelastycznienie obecnych rozwiązań regulaminowych.

## **Z PRAKTYKI ADWOKACKIEJ**

### W KWESTII WYKŁADNI ART. 389 K.P.K.

W przekonaniu, że przedstawiona przez adw. dra Zdzisława Czeszejkę-Sochackiego w piśmie procesowym do Sądu Najwyższego wykładnia art. 389 k.p.k. oraz zajęte w tej kwestii przez SN stanowisko w wyroku z dnia 30.VI.1981 r. V KRN 58/81 mogą być użyteczne dla praktyki adwokackiej, publikujemy obszerny fragment z cyt. pisma procesowego i stosowny fragment wyroku Sądu Najwyższego.

Redakcja

## A. Fragment pisma procesowego

Do  
Sądu Najwyższego — Izba Karna  
Wydział V  
Warszawa

Sygn. akt V KRN 58/81

Jako ustanowiony w sprawie obrońca osk. S.Sz., podtrzymując zgłoszony na rozprawie w dniu 1 kwietnia br. przed Sądem Najwyższym wniosek o:

— uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości, założonej na korzyść oskarżonego, w takim zakresie, w jakim rewizja nadzwyczajna tego się domaga, a nadto o

— uchylenie na podstawie art. 389 k.p.k. wyroków: Sądu Rejonowego w B. i Sądu Wojewódzkiego w Z. w części skazującej za czyn z art. 244 k.k. i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w B. do ponownego rozpoznania, powołując się na następujące uzasadnienie:

I. słuszność rewizji nadzwyczajnej w odniesieniu do czynu z art. 221 § 4 nie ulega wątpliwości, z tym jednak uzupełnieniem, że materiał dowodowy sprawy jest wystarczający do merytorycznego orzeczenia w kierunku uniewinnienia oskarżonego z tego zarzutu, a ponowne rozpoznanie sprawy w tym stanie jest zbędne;

II. w związku z postulatem obrony rozszerzenia zakresu rozpoznania nadzwyczajno-rewizyjnego — na podstawie art. 389 k.p.k. — na czyn z art. 244 k.k. (zarzut I aktu oskarżenia), wyłoniła się wątpliwość natury procesowej, a mianowicie, czy wyjście poza granice środka odwoławczego jest dopuszczalne w stosunku do czynu nie objętego rewizją nadzwyczajną.

Odpowiadając na tak sformułowane pytanie twierdząco, należy mieć na uwadze, co następuje:

1) przy wykładni przepisu art. 389 k.p.k. niezbędne jest określenie funkcji, jaką przepis ten odgrywa w zespole norm odnoszących się do postępowania odwoławczego. Treść tego przepisu i jego usytuowanie wskazuje na to, że spełnia on funkcję sprawiedliwościwo-korygującą, jego zadaniem jest więc usunięcie tych istotnych wadliwości rozstrzygnięcia, które rażą poczucie sprawiedliwości („oczywiście niesprawiedliwe”) i których zwykłymi środkami kontroli instancyjnej nie da się usunąć.

W uzasadnieniu Projektu kodeksu postępowania karnego obecnie obowiązującego została zawarta następująca myśl:

„Zasada rewizyjnego rozpoznawania orzeczeń, według której ważny środek odwoławczy skutkuje «totalną» kontrolę zgodności z prawem i zasadności zaskarżonego orzeczenia, znajduje najpełniejszy wyraz w treści art. 389 — orzeczenie podlega uchyleniu lub zmianie na korzyść oskarżonego niezależnie od granic środka odwoławczego, jeżeli jest ono oczywiście niesprawiedliwe lub jeśli naruszono w postępowaniu zasady wymiaru sprawiedliwości” (Wyd. Prawn., Warszawa 1968, s. 175).

Przepis ten w zamyśle kodyfikatorów miał stanowić swoistą kłapę bezpieczeństwa w sytuacji, gdy w efekcie totalnej, a więc nie zawężonej do granic wskazanych w środku odwoławczym kontroli instancyjnej okaże się, że orzeczenie jest „oczywiście niesprawiedliwe”. Aby sąd odwoławczy nie był bezradny wobec ujawnionego faktu oczywistej niesprawiedliwości orzeczenia z niekorzyścią dla oskarżonego, wprowadzony został przepis art. 389 k.p.k.

W tym ujęciu rewizja jako zwykły środek odwoławczy bądź rewizja nadzwyczajna jako środek pozainstancyjnej kontroli jest procesowym impulsem, władnym uruchomić mechanizm kontrolny postępowania odwoławczego.

Nie można przy tym zapomnieć w ramach wykładni historycznej, że współczesna polska procedura karna, odchodząc od modelu trójinstancyjnego z apelacją i kasacją, wprowadziła w to miejsce rewizję jako środek jakościowo nowy, biorący z poprzedniego systemu tylko pewne cechy, a mianowicie: z apelacji — totalność kontroli, choć pozbawioną powtarzalności postępowania, a z kasacji — pewne formalne wymagania.

Te zasady postępowania odwoławczego zostały inkorporowane odpowiednio do rewizji nadzwyczajnej (art. 462 k.p.k.).

W konsekwencji tych rozważań trzeba przyjąć, że przepis art. 389 k.p.k. spełnia swą funkcję korygująco-sprawiedliwościową w tych wszystkich wypadkach, w których z jednej strony brak jest innych podstaw procesowych do korekty, a z drugiej, gdy wzgląd na sprawiedliwość nakazuje ingerencję niezależną od woli stron, byleby tylko zostało skutecznie uruchomione postępowanie odwoławcze zwykłe lub wskutek rewizji nadzwyczajnej;

2) pojęcie: „granice środka odwoławczego” nie jest przez ustawę bliżej wyjaśnione. Ustawodawca pozostawił wykładnię tego pojęcia nauce i orzecznictwu SN (por. A. Kaftal: Granice i kierunek środka odwoławczego w nowym k.p.k., „Palestra” z 1970 r., nr 3, s. 37). Pojęciem tym posługuje się ustawa w art. 388 i 389 k.p.k. Rodzi się w związku z tym pytanie, jaki jest zakres pojęcia owych „granice środka odwoławczego”, przyjmując za nie wymagające omawiania twierdzenie, że wchodzić tu mogą w grę zarówno podmiotowe jak i przedmiotowe wyznaczniki. Ponieważ w niniejszej sprawie wyznaczniki podmiotowe nie mają znaczenia, wypada się zastanowić nad przedmiotowymi.

A. Kaftal wyraża pogląd, że „jeżeli chodzi o przedmiotowe części wyroku, to jakkolwiek ich oznaczenie nie da się wywieść wprost ze sformułowań ustawy, można, wydaje się, przyjąć, że przedmiotową częścią wyroku będzie każda jego składowa część, która może podlegać samodzielnemu zaskarżeniu” (A. Kaftal: System środków odwoławczych w polskim procesie karnym, PWN, Warszawa 1972, s. 233).

Z. Doda z kolei dowodzi: „(...) w konstrukcji kontroli odwoławczej to jest funkcjonalnie istotne, że skarga «nie programuje» zakresu kontroli (i orzekania) w sposób bezwzględnie wiążący. W określonych bowiem wypadkach Sąd odwoławczy może skorygować nie zaskarżoną część orzeczenia” (Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, Wyd. Prawn., Warszawa 1972, s. 249).

Autor ten szerzej zastanawia się nad postawionym przez siebie następującym pytaniem: „Czy «pole» orzekania w trybie rewizji nadzwyczajnej ogranicza się wyłącznie do korektur zaskarżonego orzeczenia, czy też rozciąga się także na te orzeczenia, które nie zostały w ogóle zaskarżone?” (op. cit., s. 252), badając ten temat zarówno z punktu widzenia zasięgu „pionowego” kontroli nadzwyczajno-rewizyjnej jak i „poziomego”, a także z punktu widzenia kontroli tzw. „drażącej”.

Rozważania te obrazują złożoność różnych układów procesowo-sytuacyjnych z jednym — jak się zdaje — wnioskiem: granice środka odwoławczego wyznaczają w ramach prawa dyspozytywności stron „pole” zwykłej kontroli instancyjnej (bądź pozainstancyjnej), co jednak nie zmienia faktu, że obowiązek kontroli instancyjnej na korzyść oskarżonego nie zamyka się w tych granicach, lecz rozciąga na całość orzeczenia.

Na użytek niniejszej sprawy wypływa tu wniosek, że przedmiot zaskarżenia wskazany w rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości nie zamyka „pola”

kontroli Sądu Najwyższego, ale wręcz przeciwnie — otwiera tę kontrolę na całość orzeczenia wydanego w niniejszej sprawie, a więc i dotyczącego się skazania z art. 244 k.k.;

3) przepis art. 389 k.p.k., dopuszczając korekturę, obiektem odniesienia czyni „orzeczenie” bez bliższego wyjaśnienia tego pojęcia.

„Orzeczenia”, przez które rozumie się zarówno wyroki, jak i postanowienia, stanowią sądowe rozstrzygnięcie w określonej sprawie, co jednak nie wyjaśnia samo przez się ram podmiotowych i przedmiotowych.

Posługując się przykładem ze sprawy niniejszej, w której oskarżonemu postawione zostały dwa zarzuty, mianowicie jeden z art. 221 § 4, a drugi z art. 244 k.k. i w której został skazany za dwa odrębne czyny — problemem będzie, co potraktujemy tutaj jako „orzeczenie”: czy rozstrzygnięcie tylko co do jednego, czy też co do dwu czynów, a zatem czy mimo zaskarżenia rewizją nadzwyczajną czynu z art. 221 k.k. kontroli Sądu Najwyższego podlegać będzie również i czyn z art. 244 k.k.?

Ustosunkowując się do tego problemu, trzeba przede wszystkim rozróżnić dwie kwestie, które nie zawsze muszą się ze sobą treściowo pokrywać, a więc orzeczenie i przedmiot zaskarżenia.

Orzeczenie jest pewną całością, na którą składają się zarówno odrębnie ustalone i oceniane czyny, jak i ich implikacje, sprowadzane w ramach prawa do wspólnego mianownika. W skład tak rozumianego orzeczenia wchodzić będzie przypisanie winy i kary za poszczególne czyny — w tym wypadku z art. 221 i 244 k.k. — jak i orzeczenie kary łącznej, orzeczenie o przepadku dowodów itp.

W stosunku do takiego orzeczenia uprawniony podmiot określa zakres zaskarżenia, którym mogą być pewne elementy składowe poszczególnych czynów bądź dotyczące orzeczenia wspólnego.

Rewidujący, wskazując niektóre elementy składowe orzeczenia jako przedmiot środka odwoławczego, nie może pozbawić sądu odwoławczego prawa do totalnej kontroli, a tym bardziej nakazanej przepisem art. 389 k.p.k.

Prawidłowa wykładnia pojęcia „orzeczenie”, o którym mowa w art. 389 k.p.k., powinna być zatem rozszerzająca.

Za trafnością tego poglądu przemawia również i inny argument. Gdyby np. sąd odwoławczy, ograniczony w kontroli instancyjnej jedynie do danego czynu, dostrzegł, że w składzie uczestniczył nieuprawniony sędzia (art. 388 pkt 1 k.p.k.), to mimo istnienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej nie mógłby uchylić pierwszoinstancyjnego wyroku w stosunku do innego czynu. Cały zresztą katalog przyczyn wymienionych w cyt. art. 388 k.p.k. musiałyby zejść z pola kognicji sądu odwoławczego.

Temu argumentowi można wprowadzić przeciwstawić inny, mianowicie że Sąd odwoławczy, zajmując stanowisko co do czynu instancyjnie zaskarżonego, mógłby zasygnalizować potrzebę wniesienia rewizji nadzwyczajnej, ale w takim wypadku byłoby to przekreśleniem tych instytucji prawa procesowego (art. 384, 388 i 389), które mają stać na straży prawidłowości postępowania sądowego, inaczej mówiąc — Sąd odwoławczy, mimo oczywistej niesprawiedliwości orzeczenia na niekorzyść oskarżonego, byłby bezradny w dokonaniu procesowej korektury.

Komentatorzy (Komentarz do kodeksu postępowania karnego, praca zbiorowa pod red. M. Mazura, Wyd. Prawn., Warszawa 1976, s. 584, t. 16) twierdzą wręcz, że „przy sposobności sprawdzania słuszności zarzutów sąd rewizyjny powinien, w myśl art. 389, dokonać przeglądu sprawy w całości w celu niedopuszczenia, aby

ze szkodą dla oskarżonego zyskał moc prawną wyrok «oczywiście niesprawiedliwy»." Podobne stanowisko prezentują oni w t. 24 (op. cit., s. 585).

Ilustrację tego stanowić może również niniejsza sprawa.

Rewizja nadzwyczajna Ministra Sprawiedliwości skierowana przeciwko skazaniu z art. 221 k.k., gdyby nie była zdolna uruchomić kontroli również co do czynu z art. 244 k.k., nosiłaby cechy pozornej troski o prawidłowość wymiaru sprawiedliwości. Gdyby bowiem nawet — idąc z wnioskami dalej, niż to czyni rewizja nadzwyczajna — orzec merytorycznie i uniewinnić oskarżonego z tego zarzutu, to przy zasadzie absorpcji kary pozbawienia wolności efektywnie odpadłaby grzywna w kwocie 50 000 zł, natomiast kara za czyn z art. 244 k.k. w rozmiarze 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, konsumująca karę za czyn z art. 221 k.k., pozostałaby poza sferą zainteresowania Sądu Najwyższego.

Trzeba byłoby sięgnąć do nowej rewizji nadzwyczajnej, aby zainteresować i tym przedmiotem Sąd Najwyższy (...)."

#### B. Fragment wyroku Sądu Najwyższego

Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1981 r. V KRN 58/81:

„(..) Nie można natomiast odmówić słuszności zarzutowi obrońcy podniesionemu na rozprawie w Sądzie Najwyższym co do niewspółmierności kary pozbawienia wolności wymierzonej za to przestępstwo, a popartemu również przez przedstawiciela urzędu Prokuratury Generalnej.

Wprawdzie sąd odwoławczy jest ograniczony w kontroli wyroku do ram określonych w środku odwoławczym, jednakże ten fakt nie może pozbawić sądu prawa do kontroli również nie zaskarżonej części orzeczenia, a tym bardziej nakazanej przepisem art. 389 k.p.k.

Pojęcie „granice środka odwoławczego” nie jest przez ustawę bliżej określone. Ustawodawca pozostawił wykładnię tego pojęcia nauce i orzecznictwu sądowemu.

Przepis art. 389 k.p.k. spełnia swą funkcję korygująco-sprawiedliwościową w tych wszystkich wypadkach, w których z jednej strony brak jest innych podstaw procesowych do korekty orzeczenia, a z drugiej — gdy wzgląd na sprawiedliwość nakazuje ingerencję niezależną do woli stron, byleby tylko zostało prawnie uruchomione postępowanie odwoławcze.

I dlatego w sprawie osk. Sz. należało na podstawie art. 389 k.p.k. wyjść poza granice zaskarżenia rewizją nadzwyczajną, albowiem wyrok w części dotyczącej kary pozbawienia wolności wymierzonej mu za czyn z art. 244 k.k. jest niesprawiedliwy z uwagi na jej rażącą surowość (...)."

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

ADWOKAT DR STANISŁAW WITOLD WĄSOWICZ  
(1915—1981)

Jeszcze w późnych godzinach wieczornych pamiętnej niedzieli dnia 4 stycznia 1981 r., zamykając historyczny Ogólnopolski Zjazd Adwokatury w reprezentacyjnej sali Hotelu „Poznań”, żegnał delegatów jako pierwszy współprzewodniczący. W prostych, wzruszających słowach starał się uchwycić sens i osiągnięcia Zjazdu.